

# Zen, Próźnia

Co masz z tego, co?  
No co?, no co?  
Co?

Nie słuchałem nigdy, co ode mnie chcą (co chcą)  
Nie słucham nadal, na co mi znów gadasz - Won!  
Pokonałem próżnię, dziś lewituje nad ziemią  
Chłodno kalkuluje - temperatura duszy równa zero  
Nieświadomość straszy ludzi jak plaga  
Nie wypada już nawet przy wódzie gadać, więc stawiam  
Na blat zero pół albo krowę na dwóch - jeden chuj  
Pokażę tobie jak wychował mnie wschód  
Słyszałem, że praca i żonka męczy strasznie  
Jęczy o hajsie, boi się nędzy. Poważnie?  
Połowę pensji wydaje na okazje w centrum  
Chowasz frustrację, doprowadza do obłędu  
Pamiętasz emerytów z okien na osiedlach  
Będiesz kiedyś taki sam businessmanie, zapamiętaj  
Kiedy wpadnie na starą miejscówkę znów pozwiedzać  
Zadzwonisz na policję z zazdrości i wkurwienia

Ref.:  
Co z tego masz?  
Tylko prawdę mów  
Albo lepiej nie mów nic  
Ja kiedyś odwiedzę stary blok znów  
Wiedząc, że wygrałem beef

Nie wybrałem życia, to życie wybrało mnie  
Na co mi się tu pchasz nawet nie wiesz dokąd idę  
Tu rzeczywistość płynie jak po zmieszaniu używek  
Budzisz się co rano w miejscach, w których nigdy nie byłeś  
Tu ocena racjonalna brzmi jak oksymoron  
By ją mieć, musisz potrafić łączyć pewność z pokorą  
Gasić gniew w zarodku, nim zawładnie tobą  
Więc nigdy więcej nie wierz ludziom na słowo, nigdy więcej  
Czując presję przez związane ręce  
Pojąłem naprędce, że nie ukręcę więcej  
Niż kilka drobnych w podzięce od systemu  
Za szczęście i zdrowie oddane w RP  
Uzbierasz na lokum w osiedlu pełnym problemów  
Raperów już męczy ciągły brak siana  
Więc zapewniają rozrywkę, gdzie fundament to banał  
Ja mam marzenia Ikara, dusze bluesmana, i chuj  
I choćbym chciał to zmieniać, to nie da się. Salut

Ref.